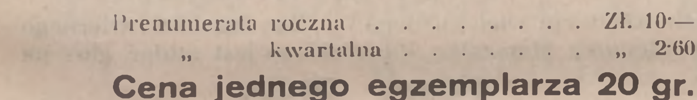
Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 4. Kraków, 5 lutego 1928. Rok II.

PRAWO ROLNIKA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWYCH ROLNIKÓW.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 406.508.

Dzisiaj ma rolnik głos.

W sejmie muszą zasiąść fachowi przedstawiciele rolnictwa!

Wybory muszą być zwycięstwem rolnictwa.

W poprzednich dwóch numerach omawialiśmy najważniejsze punkta, na które zwracać trzeba uwagę przy głosowaniu na listy kandydatów poselskich. **Pierwsze było zabezpieczenie pod względem relijnym, drugie współpraca z Rządem Marszałka Piłsudskiego,** zostaje nam jeszcze **trzecie** do omówienia: **zabezpieczenie pod względem naszych interesów gospodarczych.**

Pytam się czy stronnictwa polityczne w ostatnim sejmie, a taksamo i w pierwszym o te interesa nasze dbały? Nie mieli czasu, **bo się ciągle biły tylko i kłóciły, kto ma rządzić,** a z tego wszystkiego nikt z nich nie rządził — rządziły niezgoda i wzajemna nienawiść, rząd sam nie rządził, **tylko był rządzony** przez rozmaite intrygi partyjne. **Jakie też były rządy, takie też były skutki,** i nam też dziś wszystko jedno kto gospodarskie kieszenie wypróżnił, dosyć, że te kieszenie są puste.

Otóż, żeby się to na przyszłość zmieniło, musimy, **wybierając naszych posłów,** wybrać takich ludzi, o których będziemy mieć pewność po pierwsze, **że swoich kieszeni wypychać nie będą,** po drugie, **którzy będą wiedzieć dobrze co nam rolnikom potrzeba,** po trzecie takich co potrafią przeprowadzić w sejmie **ustawy i rozporządzenia, które rolnictwo dźwigną.**

Dlatego **głupie** są takie gadania, wybierajmy **tylko chłopa, głupie** takie gadanie, wybierajmy **tylko pana,** inni znów co innego krzyczą. Ja wam powiem: **wybierajmy rolnika,** czy to pana czy chłopa, czy nawet jakiego inteligenta, byleby ten człowiek dawał nam **gwarancje,** dawał nam **pewność, że nosi naszą niedolę rolni-**

czą w sercu swoim i chce jej zaradzić, niech się nie zasłania programem politycznym, bo program, **każdy sobie umie wydrukować jaki chce, dla nas program to jest sam człowiek, dobry człowiek — dobry program, zły człowiek — zły program,** żeby nawet złotemi literami był wydrukowany. A jeszcze na jedno trzeba koniecznie przy wyborach zwrócić uwagę. Jak przed wami stawać będą **starzy posłowie,** co znów chcą być wybrani, albo tacy co **pierwszy raz przed wami stają,** spytajcie się ich co do tego czasu zrobili, co mają za sobą oprócz **pięknych słówek i obietnic.** I podług tego jak się wytłumaczą, podług tego postąpcie.

Jakie zaś są te gospodarcze nasze żądania, o tem dużoby było do mówienia i tego tak w jednym artykule napisać nie można. Nad tem wszyscy musimy myśleć i myśli te powinny być w gazecie waszej wyrażone, myśli nie z jednej tylko głowy pochodzące. **Dlatego też zwracam się do was wszystkich członków Zw. Z. R. piszcie i jaknajwięcej piszcie o tych potrzebach gospodarskich, my to wszystko zamieszczać będziemy i z tego dopiero zrobi się jeden**

WIELKI PROGRAM ROLNICZY,

który wyjdzie nie z polityki, ale ze serca i rozumu rolników. Taki program w ręku uczciwych i chętnych do pracy ludzi — ludzi nie zwaśnionych partyjnemi względami, wielkie i dobre wyda owoce.

Według tego jak się teraz stosunki układają, zdaje się nam, że chcąc w całej pełni zabezpieczyć sobie, aby przy wyborach pójść **najlepszą drogą i wszyscy razem, trzeba głosować na listę Nr 30 — Unja Katolicko-gospodarcza Ziem Zachodnich współpracy z Marszałkiem Piłsudskim i jego rządem.** Nie wszędzie będzie ona postawiona, ale tam gdzie będzie, o czem was zawiadomimy, tam **radzimy na listę Nr 30 głosować.**

Tadeusz Lubieński
Prezes Kr. Z. Z. R.

Unja gospodarczo-katolicka Ziem Zachodnich oznaczona

Nr. 30.

jest listą

Marszałka Piłsudskiego

reprezentuje interesa rolnicze i broni religji katolickiej.

Obowiązkiem więc każdego rolnika, katolika i wiernego zwolennika Marszałka Piłsudskiego jest oddać głos na

Nr. 30.

Tak wygląda „jedność ludowa“.



Stapiński Bojko Kiernik Witos Bryl

Katolicka Unja gospodarcza Ziem Zachodnich Nr. 30.

Z hasłami utrwalenia rządów Marszałka Piłsudskiego i poparcia jego zamierzeń na polu życia gospodarczego idzie do wyborów w Poznańskiem, na Pomorzu i w Małopolsce zachodniej Katolicka Unja gospodarcza Ziem Zachodnich.

W Małopolsce w skład Unji weszły Stronnictwa Katolicko-Ludowe, ks. Czuja, Madeja, Związek Zawodowych Rolników i Stronnictwo chrześcijańsko-rolnicze. Stawiając jako kandydatów do przyszłego Sejmu i Senatu ludzi o zdecydowanych przekonaniach katolickich i nieposzlakowanych, Katolicka Unja Ziem Zachodnich wysuwa w swoich zamierzeniach na pierwszem miejscu:

1) obronę Zasad Kościoła Katolickiego w życiu państwowem i społecznem,

2) wytworzenie silnej władzy w państwie i ukrócenie sejmowładztwa,

3) poparcie i opieka życia gospodarczego w szczególności powiększenia wytwórczości rolniczej przez przebudowę ustroju rolnego, komasację, meljorację i korzystne kredyta i t. d.

Oto zasadnicze idee Unji, czyli Marszałka Piłsudskiego, hasła pod którym podpisać się ma obowiązek każdy obywatel myślący po katolicku, każdy rolnik, pragnący podniesienia i rozwoju rolnictwa, czyli wzbogacenia całego kraju. Zwycięstwo30, to zwycięstwo przyjaciół Piłsudskiego, to zwycięstwo katolików, to zwycięstwo rolników. W waszych rękach bracia rolnicy to zwycięstwo leży.

Zielony sztandar Z. Z. R. powiewa już na kresach wschodnich Rzeczpospolitej.

Wielki tryumf Z. Z. R. w województwie stanisławowskiem.

ZWYCIĘSTWO PRAWDY I PRACY.

Już w jednym z poprzednich numerów „Prawa Rolnika“ podałem krótką historję, jak to w grudniu 1926 roku mała gromada ludzi, bo zaledwie kilku, rozpoczęła w Imię Boże pracę nad **organizacją zawodową** stanu rolniczego.

Opisałem trudności, na jakie praca nasza napotykała, przykrości, jakich nam nie szczędziły partje polityczne, obawiające się jedności i zwartej siły ludu, jak złodzieje sądu — i wykazałem cyframi, że organizacja rolnicza rozszerza i rozwija się coraz więcej, że wciąż **IDZIEMY NAPRZÓD.**

Prace organizacyjne w roku ubiegłym zaczęły się na terenie województwa krakowskiego i doprowadziły do tego stanu, że prawie wszystkie jego powiaty posiadają Związki Zawodowe Rolników. Następnie praca przeniosła się na województwa: **łódzkie, warszawskie i lwowskie.**

Wszędzie idea przez nas szerzona znachodziła zupełne zrozumienie; hasła niesione trafiały do przekonania ludu; **prawda i praca,** te dwa granitowe kamienie fundamentu naszej organizacji, otwierały nam wszędzie wrota do serc i do duszy słuchaczy.

Organizacja Związku Zawodowych Rolników postępowała raźno i wydatnie.

W grudniu 1927 r. prace organizacyjne przeszły na teren województwa stanisławowskiego. Niewidziany postęp i rozwój akcji, dobry i uczciwy materjał organizacyjny i znakomite rezultaty wydały sukces dotąd w organizacji niebywały, który uważać należy jako

NIEZWYKLE ŚWIETNY I SZYBKI ROZWÓJ Z. Z. R.

Całą akcję organizacyjną w województwie stanisławowskiem z polecenia prezesa I Rady Naczelnej Z. Z. R. przeprowadzili delegaci pp. Dr Hofmokl i insp. Lorenz. Co najważniejsze i co najbardziej pracę ułatwiało, to szczere i **pełne życzliwości stanowisko p. wojewody Dra Morawskiego,** który uznał, że praca nasza, **wolna zupełnie od jakiejkolwiek polityki,** jedna jedyna może stworzyć zgodę pomiędzy stanem rolniczym i podnieść go **moralnie i materjalnie.**

Z jednej strony to życzliwe, obywatelskie stanowisko reprezentanta władzy — z drugiej **roztropnie i umiejętnie** przygotowany przez p. Dra Hofmokla pod względem technicznym plan pracy, a wreszcie mozoły i trudy, i ten zapał nadzwyczajny, jaki cechuje p. insp. Lorenza, a szczególniej **te pełne ognia, szczerości i prawdy jego przemówienia do ludu** — wszystko to **wydało takie rezultaty, że uwierzyć trudno.**

IMPONUJĄCE DZIEŁO ORGANIZACYJNE.

W **jednym** tygodniu zorganizowano cały powiat **stanisławowski** — w 14 większych miejscowościach zawiązano okręgowe organizacje, mianowicie: **w Delejowie, Marjampolu, Jezupolu, Haliczu, Krymidowie, Medusze, Chorostkowie, Kańczakach now., Sobotowie, Pawełczu, Komarowie, Jeziorkowie, Tumierzu i Łanach. W ostatnim dniu utworzono Zarząd powiatowy i Sekretarjat stały w Stanisławowie.**

W drugim tygodniu **powiat rohatyński również o 14-tu okręgowych Związkach — Zarządzie powiatowym i stałym Sekretarjacie.**

W trzecim tygodniu zorganizowano cały powiat

tłumacki. Okręgowe Związki założono w **Otyni, Hostowie, Tyśmienicy, Tarnawicy, Hryniowcach, Tłumaczu, Oknianach, Kutyokach, Niżniowie, Krzywobułach, Czarnołosiach, Lackiem, Markowcach, Mołodyłowie, Przynicznikach, Grabiczu** etc. W Tłumaczu utworzono Zarząd powiatowy z ks. Tabaczyńskim jako prezesem na czele, oraz stały Sekretarjat.

Wreszcie w czwartym tygodniu sam p. Lorenz zorganizował pow. **Stryj, zawiązując 15 okręgowych Związków i tworząc powiatowy Zarząd w Stryju z p. Drem Łuckim (Ukrainiec, prezes Sojuza) na czele.**

Jeżeli uwzględnimy, że powiaty te zamieszkuje ludność pod względem narodowości mieszana (przeważają Ukraińcy), że tak jedna jak i druga rozbita na partje polityczne zrozumiemy, jak niezmiernie wielki sukces odniosła nasza praca organizacyjna w tych stronach.

Podnieść należy, że do Związków garnęli się Polacy i Ukraińcy; że łączyli się tu razem do wspólnej pracy ludzie bez względu na przynależność partyjną.

Delegatów witano **wszędzie jak najserdeczniej** — a kiedy ci w przemówieniach podkreślali życzliwość obecnego rządu dla rolników — w szczególności **ojcowską troskę Marszałka Piłsudskiego o dobro ludu rolnego** — wznoszono gromkie okrzyki:

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NIECH ŻYJE!

Prawda i praca, podpora naszej organizacji odnosi zwycięstwo.

Wielki Zjazd Delegatów Z. Z. R. w Tarnowie

UCHWALA GŁOSOWAĆ NA LISTĘ KATOLICKIEJ UNJI ZIEM ZACHODNICH.

Dnia 24 stycznia 1928 r. w Składnicy w Tarnowie odbył się Zjazd delegatów Z. Z. R. okręgu wyborczego tarnowskiego, którzy to delegaci przybyli licznie jako reprezentanci powiatu tarnowskiego, dąbrowskiego, pilzneńskiego, brzeskiego, grybowskiego i gorlickiego.

Przewodniczącym wybrano p. Aleksandra Chilewskiego. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział rolnicy: Mizera, Zych, Głowacki i sędzia Bol. Gabryel, tudzież Aleksander Chilewski.

Sędzia Gabryel zaznaczył, że Związek Zawodowych Rolników jest wprawdzie apolitycznym a ma tylko gospodarcze sprawy na oku, **niemniej właśnie jako taki w najbliższej przyszłości odegra decydującą i wybitną rolę, pokrywając siecią związków rolniczych całe terytorjum Polski, idąc zaś za ideologją Marszałka Piłsudskiego,** dąży do wytkniętych przez niego drogowskazów, wedle których przyszły Sejm powinien **wyzuć się wszelkiego partyjnictwa,** a jedynie dążyć powinien **do celów gospodarczych,** jako dla państwa zbawczych. **Jednomyślnie wśród burzliwych oklasków uchwalono poprzeć kandydaturę do Sejmu Tadeusza Łubieńskiego, naczelnego prezesa Związku Zawodowych Rolników,** w dowód tegoż zasług, położonych na polu pracy Związków Zawodowych Rolników.

Zarazem uchwalono, aby na liście Unji Katolickiej Ziem Zach. Nr. 30, która jest listą Związku Zawodowych Rolników postawiono także dwóch innych kandydatów, należących do Zw. Zaw. Rolników.

Wkońcu zebrani uchwalili złożyć hołd na ręce Starosty dla Marszałka Piłsudskiego i Naczelnika Państwa prof. Mościckiego.

Pamiętajcie więc rolnicy głosować na listę Nr. 30. Niech nie braknie nikogo z Was przy urnie wyborczej, gdyż w jedności siła. Nawet jeden głos jest ważny i decydujący!

GŁOSUJMY NA LISTĘ Nr. 30 WSZYSCY!!

Z. Z. R. w Kocmyrzowie.

Protokół zebrania organizacyjnego

z dnia 26 stycznia 1928 r. z zebrania organizacyjnego Związku Zawodowego Rolników, odbytego we wsi Kocmyrzów, gminy tejże, pow. Kraków.

Przewodniczącym zebrania był spraw. gen. Józef Kwiecień, który zagaił zebranie i udzielił głosu delegatowi Z. Z. R. Mieczysławowi Sobieszczańskiemu.

Tenże wygłosił referat, w którym wyjaśnił cel i działalność Z. Z. R. Powyższy referat przyjęto z ogólnym uznaniem w liczbie 40 osób, którzy opowiedzieli się za Związkiem **i zawiązali u siebie Okręgowy Z. Z. R.** Potem nastąpiła ożywiona dyskusja, w której brali udział pp. Józef Kwiecień, Ludwik Kostecki, Franciszek Kwatera, Franciszek Kłapcia, oraz p. Mieczysław Sobieszczański.

Po dyskusjach przystąpiono do wyboru Zarządu, gdzie zostali wybrani pp.:prezes: Józef Kwiecień, zastępca: Jan Bros, skarbnik: Stanisław Nowak, sekretarz: Bronisław Leśniak, delegaci: 1) Ludwik Kostecki, 2) Stanisław Adamski.

Uchwała.

Zebrani rolnicy oświadczają wobec rozbijania ludności rolniczej przez różne partje polityczne, oświadczamy, że pod względem politycznym stoimy silnie jednolicie przy Marszałku Piłsudskim i przy wyborach pójdziemy tam, gdzie on nam wskaże, ufając, że jak my rolnicy oddamy się pod opiekę Marszałka Piłsudskiego, taksamo On będzie miał na sercu nasze potrzeby gospodarcze.

Powyższą uchwałę uchwalili wszyscy zebrani jednomyślnie.

Na tem zebranie zakończono i podpisano.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Nasz numer jest

30

pamiętaj 30

tylko 30

Rolnicy zapisują się tłumnie do Z. Z. R. w pow. limanowskim.

Dnia 22 stycznia 1928 r. zwołał zgromadzenie organizacyjne O. Z. Z. R. w gminie Szyku Piotr Śliwa z Jodłownika. Zebranie odbyło się w sali szkolnej przy komplecie **150 słuchaczy.** Zagaił naczelnik gminy p. Wojciech Dudzic w Szyku; przemawiał Piotr Śliwa i Franciszek Piwowarczyk z Jodłownika. Po wygłoszonych referatach zapisało się **80 osób na członków,** którzy wybrali Zarząd, w skład którego weszli jako prezes Wojciech Dudzic, zastępca Jan Sutor, skarbnik Palka Józef i sekretarz Wilczek Andrzejj. Zgromadzenie trwało od godziny 12-tej do godziny 15-tej. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 21 stycznia br. zwołał zgromadzenie organizacyjne O. Z. Z. R. w gminie Nowym Rybiu Piotr Śliwa z Jodłownika. Zgromadzenie odbyło się w kancelarji gminnej **przy komplecie 120 słuchaczy.** Zagaił Ignacy Kolarz z Rybia Nowego; przemawiali Piotr Śliwa prezes i Franciszek Piwowarczyk sekretarz z Jodłownika. Po wygłoszonych referatach **zapisało się na członków 100 gospodarzy,** którzy wybrali następnie Zarząd, w skład którego weszli jako prezes Stanisław Smoroński, zastępca Wincenty Kaczmarczyk, sekretarz i skarbnik Ignacy Kolarz. Zgromadzenieo trwało od godziny 16-tej do godziny 19-tej i zakończono je okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

POWAŻNE ZEBRANIE Z. Z. R. W PIEKIEŁKU.

Dnia 22 stycznia odbyło się zebranie członków O. Z. Z. R. w Piekiełku. Przewodniczył p. W. Bubula i wyjaśnił cel i zadanie Z. Z. R., poczem wywiązała się dyskusja nad poszczególnemi sprawami. Zebrani uchwalili w liczbie 30 członków następujące rezolucje:

1) **Poprzeć listę rządową Nr. 30 Unji Gospodarczo-katolickiej bez względu na przynależność partyjną.**

2) Aby za pośrednictwem W. Z. Z. R. sprowadzić wagon soli bydlęcej dla tutejszych hodowców bydła, gdyż mamy paszę zepsutą wskutek deszczów i wylewów rzeki Łososiny.

3) Uchwalono sprowadzić nawozy sztuczne wspólnie z O. Z. Z. R.

4) Na wniosek Fr. Bubuli skarbnika Pow. Z. Z. R. w Limanowej uchwalono **wezwać wszystkich mieszkańców tutejszej gminy, by się wszyscy zapisali do tut. O. Z. Z. R., by nie było rozbicia między rolnikami.**

Na tem zebranie zakończono.

Sekretarz *Fr. Bubula.* — Przewodniczący *Walenty Bubula.*

NOWY Z. Z. R. W ŁOPUCHOWEJ POW. ROPCZYCE.

W dn. 29 stycznia odbyło się w Łopuchowej zebranie organizacyjne Z. Z. R. zwołane przez prezesa okr. p. Stanisława Kuglera. Po referacie tegoż wyjaśniającym cel i zadania Związku, zebrani licznie słuchacze postanowili przystąpić do Z. Z. R. i w tym celu utworzyli zarząd miejscowy w skład którego weszli następujący: Władysław Mari, jako przewodniczący, Tomasz Matuszkiewicz zastępca, Michał Malinek sekretarz, Jan Mari skarbnik, Wojciech Woźny, Stanisław Mari, Jan Wójcik i Stanisław Wanat weszli w skład komisji rewizyjnej. Zapisało się 68 członków. Zebranie zakończyło się wzniesieniem okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Wielkie zebranie Z. Z. R. w Tuchowie.

KILKUSET UCZESTNIKÓW MANIFESTUJE SOLIDARNIE ZA 30-TKĄ!

W dniu 29 stycznia br. odbyło się wielkie zebranie Z. Z. R. w Tuchowie, w którem wzięło udział **około kilkuset osób.** Zebrani opowiedzieli się jednomyślnie za Unją katolicko-gospodarczą, jako listą rządową Marszałka Piłsudskiego, bezpartyjną i mającą na celu obronę interesów gospodarczych. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym numerze „Prawa Rolnika".

Z. Z. R. WE WSI RUSZCZA.

Przewodniczącym zebrania był p. Stanisław Stępniowski, który zagaił zebranie i udzielił głosu delegatowi Kraj. Zw. Zaw. Roln. p. Mieczysławowi Sobieszczańskiemu. Ten wygłosił referat, w którym wyjaśnił cel i działalność Z. Z. R. Po wygłoszonym referacie, który przyjęto z ogólnem uznaniem i zadawoleniem członków obecnych na zebraniu **w liczbie 53 osób,** którzy opowiedzieli się i zawiązali Okręgowy Związek Zaw. Rolników.

Potem nastąpiły ożywione dyskusje, w których brali udział pp.: Piotr Zabawa, Jan Tomczyk, Stanisław Stępniowski, Mieczyław Sobieszczański i Franciszek Bombicki.

Po dyskusjach przystąpiono do wyborów Zarządu, do którego zostali wybrani pp.: Prezes Jan Tomczyk, zast. Franciszek Bombicki, skarbnik i sekretarz Benno Nowiński, delegaci Piotr Żaba, Stanisław Stępniowski.

Po wyborze Zarządu podano wniosek przez p. Piotra Żabę, ażeby Woj. Związek Zaw. Rolników zajął się sprawą reperacji drogi, na odcinku Czyżyny w Urządzie drogowym.

Powyższy wniosek przyjęto, odnosząc się zarazem z prośbą do Woj. Związku Zaw. Rolników w celu poparcia powyższego wniosku.

Zebranie zakończono okrzykiem na **cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.**

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWYCH ROLNIKÓW W POWIATACH RZESZÓW, NISKO, ŁAŃCUT, STRZYŻÓW.

W dniu 10 lutego (piątek) o godzinie 10-tej rano odbędzie się **w Rzeszowie** w sali Rady Powiatowej **zjazd** członków **Związku Zawodowych Rolników** z powiatów **Rzeszów, Nisko, Łańcut, Strzyżów.** Prosimy, niech nikogo nie braknie w tym dniu, w którym mają zapaść **bardzo ważne uchwały i rezolucje** dotyczące naszego Związku, naszych prac i postępowania na zbliżające się gorące tygodnie.

Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Sekretarz *A. Czuchajowski.* — Prezes *K. Dąmbski.*

KALENDARZYK ZEBRAŃ.

Baczność Rolnicy w Nieczajowej powiat Dąbrowa! W dniu 5 lutego 1928 odbędzie się w Nieczajowej zebranie Z. Z. R. Niech nikogo nie braknie!

Jak wyglada jedność ludowa?

Przywódcy ludowi biją się po twarzy moralnie, czyli przegląd prasy ludowej.

Stapiński o Brylu:

Podłe dusze Brylowe pracują nad tem już teraz, przed wyborami, aby i po wyborach nie dopuścić do zjednoczenia posłów chłopskich. Wiedzą, że Stapiński w razie wyboru dołoży wszelkich starań w sejmie, aby doprowadzić do zjednoczenia (?), dlatego już teraz przed wyborami od swoich kandydatów na posłów i senatorów odbierają przysięgi i pisemne zobowiązania wyrzeczenia się wszelkiej łączności ze Stapińskim.

Jest to tak nikczemna robota, iż tylko podłe dusze towarzystwa Brylowego mogły się zdobyć na coś podobnego. Ta nikczemność Bryla powinna wreszcie otworzyć oczy wszystkim chłopom, iż on, Bryl, jest w tym czasie największym szkodnikiem i powinien być bezwarunkowo wyrzucony precz z obozu polityki chłopskiej. Zbogaciwszy się kosztem p. Jampolskiego i jako główny macher Witosa, a następnie nauczywszy się w Rosji metody bolszewickiej, chce Bryl przez swoją „czerezwyczajkę" rozbić chłopów na proch, aby on mógł zapanować.

Okoń o Stapińskim, Dąbskim i Brylu:

Baczność przed oszustami!

Ponieważ naganiacze Stapińskiego, Dąbskiego i Bryla, zrabowawszy nam w roku 1926 naszą firmę „Chłopskiego Stronnictwa", która jest naszą już od lat 18, podszywają się pod naszą firmę w sposób bezwstydny i mianują się bezprawnie „Radykałami" lub „Stronnictwem Chłopskiem", przeto ostrzegamy Braci Chłopów przed tymi oszustami, ażebyście nigdy nie wierzyli tym rabusiom naszego tytułu, albowiem tylko my, Chłopscy Radykali, walczymy o dobro chłopa wiernie od lat 18, a oni, judasze, zdradzili już liczne razy i zdradzają biedny naród wiejski dla swoich tylko majątków i dla karjery. A nawet podobno oszuści urządzają gdzieniegdzie wiece pod naszą firmą: „Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego". Więc miejcie się Bracia Chłopi na baczności.

Socjaliści ludowi o Bojce i Witosie:

Jakób Bojko porzucił „Piasta", zerwał z przyjacielem Witosem, z którym długie, długie lata współpracował i tumanił chłopów. Porzucił Witosa już jako starzec, spędziwszy wiek siły i zapału u boku szachraja politycznego i spekulanta na chłopskiej skórze. Powstaje pytanie, co Bojkę trzymało tak długo, bo przez żywot cały prawie, przy Witosie? Bo przecie trudno uwierzyć, by Bojko miał więcej rozwagi, aniżeli przed laty. Powody, dla jakich trwał przy Witosie w Piaście, wyłuszczył Bojko w swojem piśmie „Chłop polski", z dnia 11 grudnia 1927.

A więc sędziwy Bojko tłumaczy chłopom, że Witos „siłą mocy pchał się na fotel prezydjalny" i że ma na sumieniu mord prawie dwu tysięcy żołnierzy, poległych w dniach rewolucji majowej. Witos był „chciwym władzy i tronu, robił konszachty i konszachty te lubił ponad wszystko", a widzieć „nie chce tych brudasów moralnych i tych brudnych spraw, w które się wraz z nimi zaplątał.

A więc przez tyle lat Bojko patrzał na brudy Witosa i miał sumienie spokojne!

Dalej czytamy znowu o Witosie w organie Bojki:

...Lud chciał, chce i chceić będzie, aby przywódcy jego mieli czyste ręce. To rzecz pierwsza i najważniejsza.

A jednak nikt w Polsce, nikt, absolutnie nikt, nie ma głębokiego przekonania o tem, aby ludzie Witosa mieli czyste ręce, Dojlidy, Suszki, Banki parcelacyjne i Bank amerykański, handel pomarańczami, wywozy jaj, świń, folwarki i konszachty z niemieckimi przemysłowcami, Bobki i Kowalczuki, Szydłowscy i Dzendzle, Andrzeje Witosy i tych innych toć przecie litanja, dostatecznie w Polsce znana.

Stał się tedy fakt najbardziej dla chłopa bolesny, że sztandar chłopski obrzydliwie splamiono.

Chyba już wystarczy polskiemu chłopu stronnictw i polityki Przegońcie tych partyjnych szczekaczy, którzy **od ośmiu lat żyją** naszym kosztem i z **naszej biedy.** Rolnicy tylko wówczas znajdą w Sejmie prawdziwą obronę swych interesów, o ile do Sejmu wyślą ludzi **uczciwych i fachowych rolników, nie należących do partyj. Takich ludzi daje Z. Z. R., którego organizacja roztacza coraz szersze kręgi w całej Polsce.**

W STOLICY RZESZY NIEMIECKIEJ.



Berlin w śniegu (Lustgarten).

PRZEPOWIEDNIE POGODY NA ROK 1928 WEDŁUG KALENDARZA 100-LETNIEGO.

Rok ten, stojący pod znakiem Merkurego, powinien być więcej suchy i ciepły jak zimny, jednak wiosna zwłaszcza nie najlepiej temu będzie odpowiadać.

Lato będzie obfitowało w deszcze. Siano i zboże może dobrze dopisać, więc nie powinno się spieszyć z ich zbiorem.

Jesień będzie początkowo obfitowała w deszcze i zimna, potem jednak będzie sucha.

Po pogodnej jesieni nastąpi zadziwiająco prędko zima i spowoduje do lutego wielkie opady śniegu. Potem będzie już trochę łagodniej.

Przypuszczalny stan pogody w lutym.

1-go i 2-go dżdżysto i łagodnie; od 2-go do 6-go śnieg, następnie wielkie zimno do końca miesiąca.

Z lotnictwa.

Doświadczenia na polu lotniczem w jednem z miast Stanów Zjednoczonych wykazały, że sterowiec może unieść w powietrze aeroplan; następnie odczepić go tam od siebie i aeroplan potrafi lecieć dalej. Wynalazek ten ma duże znaczenie podczas wojny.

Życie Józefa Piłsudskiego
Wodza Narodu Polskiego. (2)

Pod nahajką moskiewską. — Ulubione książki młodego Józia. — Matura.

Za jedno słowo wypowiedziane po polsku w murach gimnazjum wyrzucano chłopca ze szkoły, stawiając mu trójkę ze sprawowania, to znaczy tym samym zamykając mu możność przejścia do innego gimnazjum, kontynuowania dalszej nauki.

Tworząc szeregi takich niedouczków — wykolejeńców mieli Moskale w tem swój cel. Pragnęli oni, pozbawiając ogół młodzieży, pragnący się uczyć, oświaty, złamać go, uczynić tym samym podatnym na wpływy rusyfikacyjne, upodlić go, uczynić niezdolnym do kultywowania w sobie jakichkolwiek szlachetnych uczuć.

W ten sposób Rosja carska chciała sobie wychować pokolenie prowokatorów ludu, którzy w jej rękach byliby powolnem narzędziem hańby.

I jeśli wogóle Moskale nie osiągnęli swego celu, zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie niezwykłej sile ducha narodowego, który w każdem, silniej czującem sercu polskiem, uczynił sobie niewzruszoną twierdzę, skutecznie opierającą się wszelkim nieprzyjacielskim zakusom.

Jaki w szkołach rosyjskich stosowany był system wychowawczy, doskonale chyba to charakteryzują przykłady, stwierdzające, że dyrekcja każdego gimnazjum miała w każdej klasie swych szpiegów — uczni, którzy o najmniejszym słowie wypowiedzianem po polsku, o najdrobniejszej bodaj rzeczy, mogącej świadczyć o „niebłagoniadożności" natychmiast ją informowali.

Cała uwaga „wychowawców" — nauczycieli, była na tłumienie wszystkiego co polskie zwrócona.

Na szerzenie się wśród uczni skłonności do pijaństwa, gry w karty i t. d. mało zwracano uwagi. Były to nawet do pewnego stopnia objawy pożądane... Odwracały one bowiem uwagę wychowanków od myśli niebezpiecznych... od zagadnień, których najmniejszy objaw mocno denerwował władze rosyjskie.

I niestety pewna część młodzieży uległa tym zgubnym wpływom. Ale była też spora jej garść, która zwycięsko im się oparła, skupiając całą siłę swego młodego ducha. Do tych ostatnich należał i Józef Piłsudski.

Milczący, zamknięty w sobie, rozumiał, że pozornie musi ulegać panującej w gimnazjum atmosferze, gdyż w przeciwnym razie straci możność uczenia się, dojścia do skarbów wiedzy, które życie człowieka czynią zupełnie innem, dając mu potężną świadomość istotnych wartości.

W domu zato, po powrocie ze szkoły, rwał się do książek polskich, pochłaniając je w wielkiej ilości.

A bibljoteka w domu Piłsudskich obfitowała w dużą liczbę książek. Najbardziej ulubioną książką J. Piłsudskiego był naówczas życiorys Napoleona. Odczytywał on go szereg razy, zagłębiając się w życie i czyny tego bożka wojny. Oprócz tego, mocno pociągał jego młodą wyobraźnię świat starożytny. Postacie bohaterów Hellady i Rzymu, ich życie pełne prostolinijności, niezłomności i poświęcenia stały się pochodnią, która oświeciła mu drogę przyszłości.

W starszych klasach gimnazjum powstało, przy udziale braci Piłsudskich, koło samokształcenia. Miało ono na celu zgłębianie historji i literatury polskiej oraz wymianę myśli i zdań. Zebrania tego kółka odbywały się za miastem, a to w celu uniknięcia uwagi władz szkolnych i policyjnych. Na tych to zebraniach zakonspirowana młodzież zapoznała się z najnowszemi utworami ojczystej literatury, tutaj też Józef Piłsudski zetknął się poraz pierwszy z zagadnieniami socjalizmu, jako nowej teorji społecznej.

W roku 1885 uzyskuje maturę. Moment ten zamyka w jego życiu okres, który dla przyszłości stał się granitową podstawą.

W gimnazjum Piłsudski jako dziecko i dorastający młodzieniec, wystawiony na wpływy rusyfikatorskie, skrystalizował sobie dokładnie pojęcie Ojczyzny, zrozumiał dokładnie co go z nią wiąże i łączy i jaką na przyszłość należy iść drogą.

Wydalenie z uniwersytetu. — Wygnanie na Syberję. — Współpraca z P. P. S. dla zdobycia Niepodległości. — Piłsudski nie był socjalistą.

III.

Po ukończeniu gimnazjum rozpoczyna się dla Piłsudskiego okres szerokiej pracy nad zagadnieniami, które tam na ławie szkolnej były jeno dalekiem, niedoścignionem marzeniem. Drogę, którą ma pójść, widzi jasno przed sobą. To szlak wiodący do zdobycia niepodległości Ojczyzny. Pozostawała tylko kwestja wyboru środków, najlepiej nadających się do zrealizowania zamierzeń.

Bezpośrednio po otrzymaniu matury udaje się Piłsudski do Charkowa i tutaj wstępuje na uniwersytet. Niedługo na nim zabawił.

W rok po wstąpieniu zostaje za udział w zaburzeniach studenckich wydalony z murów uczelni i powraca do Wilna. Tutaj zbliża się do grona ludzi, którzy zebrawszy się w tem mieście założyli kółko polityczne. Praca w tem kółku ograniczała się na poruszaniu idei socjalistycznych wśród robotników wileńskich.

Po pewnym czasie kółko to nawiązało kontakt z rosyjskiemi organizacjami rewolucyjnemi, które zaproponowały nawet urządzenie wspólnemi siłami zamachu na panującego cara.

Polacy do spisku nie przystąpili, niemniej jednak, kiedy delegat rosyjskich rewolucjonistów został schwytany i, przyznawszy się do wszystkiego, zdradził współtowarzyszy, nastąpiły liczne aresztowania a następnie proces, w **którym Piłsudski zamieszany, został przez Sąd rosyjski skazany na pięcioletnie zesłanie na Syberję.**

Wywieziono go w dalekie mroźne syberyjskie tajgi. Żyjąc lat kilka w nowych warunkach, badał i obserwował otaczających go ludzi, wczuwał się w psy-

chikę przeciętnego ruskiego człowieka, starając się znaleść klucz do zrozumienia zbiorowej duszy rosyjskiej.

W roku 1892 powrócił do Wilna. Przeżycia ubiegłych lat uczyniły go człowiekiem dojrzałym, świadomym swych celów i zadań. W Wilnie przebywał krótko, poczem udał się do Warszawy ze zdecydowanym zamiarem **rozpoczęcia roboty niepodległościowej.**

W stolicy Polski zbliżył się do grupy socjalistycznej, bardziej odpowiadającej jego wyrobionym już poniekąd przekonaniom. Tutaj, w przeciwieństwie do stronnictw ugodowych polskich, szukających poparcia mocarstw rozbiorowych, miał przed sobą materjał ożywiony ideą buntu, materjał ludzki, który zorganizowany należycie mógł w pracy dla niepodległości dokonać rzeczy kolosalnej wartości. Należało tylko z masy robotniczej stworzyć dobrze zorganizowane kadry, ożywić je jasno postawioną ideą. **Piłsudski bowiem wierzył, że tylko z pomocą ludu może wywalczyć Niepodległość.**

W tym celu pracował z socjalistami, którzy odznaczali się wówczas patrjotyzmem, ale nigdy nie podzielał on ich zapatrywań.

Mając teraz grupę ludzi dobrze zorganizowanych **postanowił Piłsudski obudzić ze snu własne społeczeństwo, rzucić mu oczy hasło walki o niepodległość.** A głucho wtedy i ciemno było na ziemiach polskich. Krwawe ubiegłe lata zgasiły wszystkie śmielsze porywy, dzwonienie kajdan przytłumiło pieśń wolności. Należało przedewszystkiem przeto pokazać ówczesnemu polskiemu społeczeństwu, że są serca i umysły, które o przyszłych losach ziemi polskiej myślą, należało serca polskie natchnąć otuchą i wiarą i w ten sposób grunt pod przyszły ruch niepodległościowy przygotować. Dopiąć tych celów można było drogą stopniowego uświadomienia ogółu. Ponieważ czynić tego drogą otwartej agitacji nie można było, pozostawało zatem kolportowanie specjalnego rodzaju broszur, odezw i pism, któreby stopniowo nieciły żagiew buntu. A już marzeniem przyszłego twórcy Legjonów było założenie tajnego perjodycznego pisma, któreby poruszając aktualne kwestje związane z robotą niepodległościową, stało się dla społeczeństwa polskiego sztandarem.

I marzenie to ziściło się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

BRAWUROWY SKOK ŁYŻWIARZA.



Wśród sportowców, ćwiczących obecnie w St. Moritz, dla przygotowania się do zimowej Olimpjady w lutym b. r. jednym z najwybitniejszych jest Phil Taylor, słynny mistrz angielskiego łyżwiarstwa. Na naszem zdjęciu dokonywa on, brawurowego skoku ponad para sanek z 6-ma dzieciakami.

Sprawy rolnicze.

Polska jest największym producentem jaj w Europie.

Rząd przystąpił do uregulowania handlu jajami, co położy kres nadużyciom kupców i podniesie cenę jaj.

(Wywiad „Prawa Rolnika“ z p. Dr Beresem, dyrektorem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie).

P. Dr Beres, dyrektor Izby handlowej i przemysłowej, świetny znawca sprawy produkcji i eksportu jaj polski zagranicę, przyjął przedstawiciela „Prawa Rolnika“ celem udzielenia mu informacyj o rządowym planie uregulowania handlu jajami.

Nasza produkcja jaj — mówił Dyr. Beres — jest **ilościowo** największą w Europie. W r. 1927 wywieźliśmy z Polski jaj za

170 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Gospodarstwa włościańskie dały 90 procent ogólnej produkcji jaj.

O ile jednak ilościowo bijemy innych producentów, o tyle ze względu na jakość jaj znajdujemy się na **szarym końcu.** Wytrzymujemy konkurencję na rynkach zagranicznych **tylko dzięki taniości** naszego towaru. Głównymi odbiorcami naszych jaj są Niemcy, Anglja, Austrja, Belgja, następnie Holandja, Francja, Hiszpanja i Włochy.

— A dlaczego, panie Dyrektorze — pytamy dalej — polskie jaja są tanie i dlaczego nasz rolnik otrzymuje za jaja cenę **niską, często wprost krzywdzącą?**

— Uważamy to za niegodziwy wyzysk kupców. Słusznie, ale i rolnicy nie są bez winy — odpowiedział Dr Beres. Po pierwsze **jest niski poziom produkcji,** który daje jaja różne, **gorsze i lepsze.** Pierwszym zaś warunkiem dobrej ceny na rynku zagranicznym jest, aby wszystkie jaja były **jednakowe.** Dojdziemy zaś do tego tylko przez **ujednostajnienie hodowli kur.**

Wieś powinna starać się o **jaja zarodowe,** których dostarczają Małopolskie Towarzystwa Rolnicze, Centralny Związek hodowli drobiu w Warszawie, a wreszcie i Syndykaty eksporterów jaj.

Nie należy przetrzymywać kur dłużej jak przez

3 lata,

po upływie bowiem tego czasu kura się już nie opłaca. Hodowca kur powinien starać się, aby kury składały jaja w miejscu czystem, albowiem **jaja brudne mają mniejszą wartość. Nie wolno zaś obcierać jaj,** gdyż wskutek wilgoci dostaje się **do środka grzybek, który psuje jajo.**

Niezmiernie ważną jest sprawa pożywienia kury i wyboru odpowiedniego ciepłego i suchego miejsca, gdzie się kury trzyma.

Informacyj udzielają w tym kierunku te instytucje rolnicze, które wymieniliśmy powyżej.

Niech więc nasze jaja będą równie dobre, jak zagraniczne, a wnet cena ich pójdzie w górę. Ale ta cena zależna jest jeszcze od energicznego wystąpienia Rządu, który musi położyć kres **różnym nadużyciom niektórych handlarzy jaj.** Oni to przyczynili się do **podkopania zaufania** zagranicą do jakości naszych jaj. Dobre bowiem jaja polskie sprzedawali jako

halenderskie

i brali za nie wygórowane ceny, chociaż kupili je od rolnika za bezcen. Wszystkie zaś złe jaja sprzedawali jako

polskie,

czyli, że na rynku zagranicznym

złe były zawsze jaja polskie.

Nasz Rząd położył kres tym bezprawiom handlarzy. W myśl specjalnej ustawy, regulującej handel jajami, ustawy, która ma być ogłoszoną **1 kwietnia 1928 r.,** upoważnieni będą do wywozu jaj zagranicę tylko **wielcy fachowi kupcy,**

ZAREJESTROWANI W WOJEWÓDZTWACH I ZAREJESTROWANE SPÓŁDZIELNIE JAJCZARSKIE,

Pod karą utraty prawa wywozu będą oni mogli wywozić tylko towar **pierwszej jakości.**

Eksport odbywać się będzie pod kontrolą i skrzynie będą oznaczone polskiemi pieczęciami. Kupcy przestaną więc kupować

jaja zabrudzone lub uszkodzone na wywóz,

które ustawa kupować im nie pozwala.

Rolnicy muszą więc starać się o wyprodukowanie **tylko jaj dobrych,** a tem samem droższych. Jeżeli bowiem na rynku zagranicznym podniesie się jakość naszych jaj, zdobędziemy zaufanie zagranicą i uzyskamy **znacznie lepsze ceny.** Dzięki temu będziemy mogli również **płacić rolnikom lepiej niż dzisiaj.**

— Cieszylibyśmy się z takich skutków ustawy — rzekliśmy, żegnając się z Dyrektorem Beresem.

Przedstawiciel nasz zwrócił następnie uwagę Dyrektora Beresa **na szereg nadużyć, których ofiarą padają rolnicy przy sprzedaży jaj na wsi.**

Kredyty na zagospodarowanie pastwisk.

W związku z otwarciem się kredytów Ministerstwie rolnictwa na zagospodarowanie pastwisk, Państwowy Bank rolny udziela na powyższe cele pożyczek na następujących warunkach:

1) Pożyczki udzielane są w gotówce najwyżej na przeciąg lat 5 za oprocentowaniem rocznem 4%, oraz dodatkiem administracyjnym na rzecz P. B. R. (Dodatek ten wynosi od pożyczek na kapitał obrotowy 2%, a od pożyczek na inne cele 1% w stosunku rocznym).

2) Udzielanie pożyczek na zagospodarowanie pastwisk na terminy dłuższe niż lat 5 dopuszczalne jest w każdym poszczególnym wypadku jedynie za zezwoleniem Min. rolnictwa.

3) Do podania o pożyczkę należy dołączyć:

a) plan zagospodarowania pastwiska, uwzględniający obszar, położenie, glebę, roślinność, wodo-

pój, dotychczasowe przeznaczenie i stan użytkowy, potrzebę i możliwość meljoracji.
b) kosztorys projektow. zagospodar. pastwiska.
c) opinję organizacji rolniczej o petencie.
d) kwestjonarjusz o stanie majątkowym petenta wedle wzoru ustalonego przez P. B. R. Prawdziwość danych wymienionych w kwestjonarjuszu, winna być potwierdzona przez właściwy urząd gminny.

4) Na zabezpieczenie pożyczki na zagospodarowanie pastwisk wymagana jest kaucja na hipotece nieruchomości, względnie skrypt dłużny trzech poręczycieli. W tym drugim wypadku, prócz załączników wyszczególnionych pod 3) należy dołączyć do podania informacje o 3 poręczycielach (o każdym oddzielnie) potwierdzone przez właściwy urząd gminny.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



SPÓŁKI MASZYNOWE W ROLNICTWIE.
(Informacje „Prawa Rolnika“).

Drobne gospodarstwa rolne po największej części nie są zaopatrzone w postępowe maszyny, które przyczyniają się do zwiększenia wydajności gospodarstwa. Przedewszystkiem mały obszar roli, następnie brak kapitału inwestycyjnego i obrotowego nie pozwalają na zastosowanie maszyn rolniczych i czynią wkłady nierentownymi.

Inaczej rzecz się przedstawia, **gdy kilku rolników dobrej woli — uświadomionych o korzyściach stosowania maszyn zawiąże spółkę maszynową** i ureguluje między sobą sprawę korzystania ze wspólnych maszyn.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie w dążności swej do popierania produkcji rolnej — porozumiało się w ostatnich dniach z Państwowym Bankiem Rolnym i uzyskało tamże bardzo dogodny kredyt na zakupno maszyn rolniczych dla spółek maszynowych

w wysokości 70 procent ceny zakupna maszyn i na przeciąg lat 3.

Kredyt ten na razie dostępnym jest dla spółek maszynowych utworzonych na tle organizacji Małop. Tow. Rolniczego.

Dla zawiązania spółki i uzyskania kredytu należy tak postąpić:

1) Wśród członków gmin — a tam gdzie istnieją Kółka Rolnicze — w jego łonie, zawiązuje się spółka maszynowa, która formalnie powstaje przez **sporządzenie i podpisanie protokołu założycielskiego** Zgromadzenia Ochotniczej sekcji maszynowej — **przez wszystkich członków spółki.**

2) Członkowie spółki **podpisują regulamin spółki,** którego projekt został ustalony i zatwierdzony przez Bank Rolny.

3) Spółka maszynowa ustala **rodzaj maszyn,** które mają być przedmiotem spółki **i zbiera oferty** od firm na żądane maszyny rolnicze.

4) Spółka maszynowa wnosi do Państw. Banku Rolnego podanie **o kredyt 3-letni** (za pośrednictwem Małop. Tow. Rolniczego w Krakowie — z następującymi **załącznikami:**
a) protokół założycielski;
b) podpisany przez członków regulamin spółki;
c) opinja miejscowego Kółka rolniczego (w braku tegoż, Urzędu gminnego) co do racji i konieczności użycia danych maszyn;
d) poświadczenie o stanie majątkowym i charakterze członków spółki — potwierdzone przez Zwierzchność gminną i Urząd Parafjalny i to do każdej osoby oddzielnie.

Członkowie Związków Zawodowych Rolników winni w jak największej mierze skorzystać z tych kredytów — i w tym celu zakładać spółki maszynowe w miejscowych Kółkach Rolniczych.

Szczegółowych informacyj udziela Woj. Zw. Zaw. Rolników w Krakowie — na żądanie. Druki gotowe nabyć można w Kółkach Rolniczych lub w Okr. Towarzystwach Rolniczych — wreszcie w Małop. Tow. Rolniczem w Krakowie lub za naszem pośrednictwem.

Przypomnienia gospodarskie.

Inspekta założyć i siać — a można też w izbie, w doniczkach albo skrzynkach przy oknach, siać warzywa i kwiaty na wysadki.

Płoty wszędzie poopatrywać.

Doły do przesadzenia drzew kopać.

O pszczołach, żeby żywność miały, pamiętać.

Woły robocze lepiej karmić; tuczne sprzedać.

Koniom również obrok powiększyć.

Młodym wszelkim zwierzętom nie skąpić karmu.

W polu przegonów i rowów dopilnować.

Gnój już na dobre wywozić, zaczynając od pól suchych, bez wielkiego spadku, by go woda nie wypłukała.

Ku końcowi miesiąca: jeżeli już śnieg stopniał, siać koniczynę w pszenicę, albo żyto i zabronować.

Gdyby można, siać jęczmień dwurzędny z koniczyną.

Orkę pod wykę zacząć i dokończyć układania roli w redliny pod buraki lub kukurudzę.

Łąki nawozić, posypywać i nawadniać albo zalewać.

Dochód z lasów Państwowych w roku 1927.

Według obliczeń Ministestwa rolnictwa w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1927 r. wpłacono do Centralnej Kasy Państwowej tytułem dochodów z lasów państwowych, zł. 112,242.862 groszy 24, z których 108,242.862 zł. 24 gr. na poczet dochodów budżetowych i 4,000.000 zł. na rachunek sum obrotowych. Ponadto z dochodów lasów państwowych zapłacono w tym okresie 8,000.000 złotych na poczet należności za nabyte przez Skarb Państwa tereny leśne.

W okresie od 1-go stycznia do 31 grudnia 1926 r. dochody z lasów państwowych, wpłacone do Centralnej Kasy Państwowej wynosiły złotych 72,651.181, gr. 57; w porównaniu więc z tą sumą wpłacono w roku bieżącym do Centralnej Kasy Państwowej więcej o 44,581.680 zł. gr. 67, czyli o 61%.



Od czego zależy smak jaj?

Wobec zwiększonego znaczenia wywozu jaj z Polski zagranicę i poszukiwania tego towaru przez rynek angielski i niemiecki, na czasie będzie wskazanie zasadniczych warunków karmienia i czystości, od których głównie zależy dobry smak jaj.

Szczególnie wielkie różnice w smaku spotykają się w jajach kurzych, zależnie od wieku, stanu zdrowia i sposobu karmienia tych ptaków, przyczem różnice owe występują głównie w żółtku, a nie białku i stają się najwyraźniejsze w jajach, ugotowanych na miękko. Koniecznym warunkiem dla otrzymania pod każdym względem dobrych jaj jest dobry stan zdrowia kur; chude kury niosą jaja o rzadkiem, wodnistem białku i żółtku bez żadnego smaku; jaja kur dorosłych są smaczniejsze niż młodych.

Sposób żywienia wywiera też duży wpływ na jakość jaj. Dobre jaja otrzymuje się przy pożywnej zasadniczej karmie z gotowanych ziemniaków i otrąb lub śrutowatego ziarna, wymieszanych razem i doprowadzonych do gęstości kaszy, zapomocą wody, sałaty, szpinaku, koniczyny, parzonej pokrzywy, trochę ziarna pszenicy, jęczmienia lub owsa. Najlepsze jaja o czerwono-żółtem żółtku znoszą kury, nie trzymane w kurnikach, lecz biegające swobodnie i zjadające dużo zieleniny i owadów.

Miły zapach można nadać jajom przez kładzenie zaraz po zniesieniu w suche dobre siano lub zioła pachnące, poprzednio wytarłszy jaja do sucha.

Zawartość jaja łatwo nasyca się przez cienką skorupkę wioną trawy, lecz nie należy zapominać, że również łatwo przyjmują przykrą woń brudnych, zaniedbanych gniazd.

Jak zrobić pączki.

1 kg mąki pszennej, 5 deka drożdży, rozpuszczonych w ciepłem mleku, 5 żółtek ubitych z $1^1/_2$ szklanką cukru, kawałek wanilji utłuczony z cukrem i 10 deka masła sklarowanego zagnieść i postawić w cieple. Rozpuścić w płaskiem i szerokiem naczyniu $1^1/_2$ kg cmalcu i na gotujący się rzucać bułki z ciasta już wyrośniętego nie większe od orzechów włoskich. Smażyć na rumiano na obie strony. Po wyjęciu obsypać natychmiast miałkim cukrem.

Z postępu rolniczego.

WYPRAWIANIE LNU WE FRANCJI NOWYM SPOSOBEM.

Obecnie we Francji pojawiła się nowa metoda wyprawiania lnu, wynalazku p. Cousinne'a, której rokują rozopwszechnienie ze względów na szybkość i dokładność pracy i uniezależnienie od konieczności posługiwania się wodą bieżącą, co jest nieodzownym warunkiem przy dotychczasowych sposobach moczenia i roszenia lnu. Jak wiadomo, na dodatni przebieg wyprawienia lnu przy jego moczeniu i roszeniu posiada wielki wpływ jakość wody bieżącej i jej ciepłota tak, że niektóre rzeki posiadają specjalnie sprzyjające warunki pod tym względem. W Belgji na pograniczu Francji słynie z tych doskonałych warunków rzeka Lys. Dlatego też francuscy pograniczni producenci lnu sprzedają zwykle całą swą produkcję Belgom, którzy się doskonale wyspecjalizowali w moczeniu i roszeniu lnu w tej rzece. Wyprawianie lnu wogóle polega na stosowaniu metod biologicznych (moczenie i roszenie), lnu metod fizyko-chemicznych (gorącej wody, słabych zasad i kwasów i t. p.) Zadaniem wyprawiania lnu jest oddzielenie włókna od wewnętrznej części łodygi, t. j. usunięcie związków pektynowych, których rozkład podczas moczenia odbywa się pod wpływem mikroorganizmów (aerobów anaerobów); przy roszeniu działają tylko aeroby, a główną rolę odgrywają nie bakterje, lecz grzyby (m. in. Mucor stolonifer). Nowy sposób Cousinne'a polega na wynalezionym pewnym fermencie, działającym bardzo intensywnie na rozkład związków pektynowych. W tym celu wiązki lnu ustawiane są w dużych zbiornikach z drzewa lub cementu, mieszczących m. w. po 900 kg. lnu. Len umieszczony jest na dziurkowanem dnie, tak, że płyn z fermentem przenika do dołu. Zależnie od gatunku lnu i twardości łodyg przebieg wyprawiania trwa tylko od 48 do 70 godzin. Przy operowaniu 8 zbiornikami można wyprawiać do 14.000 kg. lnu tygodniowo. To właśnie skrócenie czasu wyprawiania i zbyteczność posługiwania się wodą bieżącą stanowią głównie zalety powyższego sposobu. (Podług Gazety Rolniczej).

PRÓBY NAD PRZESADZANIEM ŻYTA.

W Westfalji p. E. Osthaus poczynił doświadczenia z przesadzaniem żyta, które dały nadspodziewane wyniki. Metoda ta polega na przesadzaniu wcześnie zasianego żyta (koniec sierpnia — początek września) po 3 tygodniach na przygotowane pole. Rośliny przyjmują się doskonale, puszczając głęboko korzonki. Kiedy porównywano je w styczniu z żytem, wysianem zwykłym sposobem, okazało się, że przesadzone miało źdźbła i korzonki 8-krotnie większe. Rozwijało się ono znakomicie, zacieniając kompletnie rolę. Ponieważ korzonki siedziały głęboko w ziemi, roślina czerpała większe ilości wilgoci, co oczywiście wpłynęło na silniejsze jej parowanie podczas wegetacji. Kłosy — chociaż rola nie była nawożona — były pełne, często o 5—6 rzędach. W trzecim roku doświadczeń połowa wszystkich kłosów była 6-rzędowa. Słoma była mocna i sztywna. Ziarno było cięższe o 30% od najlepszego siewnego ziarna.

P. Osthaus utrzymuje, że stosując jego metodę można osiągnąć plony, wynoszące około 100 q z ha.

Jedyne trudności przedstawia określenie właściwych odstępów przy sadzeniu ziarna, rośliny bowiem nierównomiernie każdego roku się rozrastają. Ważną rolę odgrywa dobra motorowa uprawa gleby. (Rolnik).

Praktyczne rady

JAK CZYŚCIĆ SZCZOTKI?

Szczotki i grzebienie czyścimy najlepiej, zanurzywszy je na chwilę do wody z amonjakiem (łyżka stołowa amonjaku na 5 l. wody). Po opłókaniu w czystej wodzie suszymy szczotki w przewiewnem, ciepłem miejscu.



Minister niemiecki Stresemann w wielkiej mowie, którą wygłosił w tym tygodniu w parlamencie niemieckim wypowiedział się za zawarciem traktatu handlowego z Polską.

Spisek na życie burmistrza Chicago. Policja odkryła plan spiskowców, którzy pragnęli wysadzić dom burmistrza w Chicago w powietrze.

Międzynarodowa konferencja pracy odbędzie się 30 maja b. r. Weźmie w niej udział Polska. Przedmiotem obrad będą płace robotnicze.

Straszne burze w Północnej Ameryce szalały w ubiegłym tygodniu, wyrządzając miljonowe straty.

GIEŁDA ZBOŻOWA Z CAŁEJ POLSKI

(Według ceduły z wtorku 31 stycznia b. r.)

Obrót mały. Usposobienie spokojne.

Warszawa.

Pszenica pomorska i poznańska 100 kg. zł. 51.25—50—; żyto za 100 kg. zł. 38.90—39.—; otręby żytnie za 100 kg. zł. 26.10; owies za 100 kg. zł. 37.—38.—; jęczmień zł. 41.—41.50.—; mąka pszen. zł. 82.—85.—; mąka żytnia pytlow. 65% zł. 56.—58.—.

Poznań.

Żyto zł. 38.50—39.50; pszenica zł. 45.25—46.25; jęczmień zł. 33.—35.—; owies 32.50—34.50.

Lwów.

Pszenica zł. 47.25—48.25; żyto zł. 38.—39.—; jęczmień 38.—39.—; owies zł. 32.75—33.75; ziemniaki zł. 5.50—6.—.

Kraków.

Pszenica dworska zł. 51.50—52.—; krajowa zł. 50.—50.50; żyto krajowe 43.50—44.—; owies dworski zł. 37.50—38.50; targowy zł. 36.50—37.—; jęczmień do siewu zł. 46.—48.—; ziemniaki gorzelnicze zł. 8.—8.50; słoma długa zł. 7.50—8.—.

LEKARZ WETERYNARJI Z. OLSZAŃSKI.

Uwagi praktyczne o strzyżeniu koni.

Sprawa strzyżenia koni jest bardzo ważną i zdania hodowców są tu podzielone. Pragnę w tej kwestji podać kilka praktycznych wyjaśnień.

Zwyczaj strzyżenia koni został u nas wprowadzony z zachodu, gdzie zima bardzo łagodna i gdzie konie przez całą prawie zimę chodzą po pastwiskach.

Wiadomo, że kolebką konia są kraje południowe i z tych pochodzą konie szlachetne. Im dalej na północ, tem koń jest cięższy, traci wygląd szlachetny, staje się ociężałym, limfatycznym, porasta grubym i długim włosem, ogon i grzywa grubieją. Gdy koń jest syty i dobrze utrzymany, nie rży na mrozie. Koń na deszczu traci energję, posępnieje i drży od zimna; włos ma gładki, równo ułożony, chroni go od przemoczenia skóry, na co jest właśnie najważliwszy. Włos strzyżony jeży się, deszcz po nim nie spływa, koń ziębnie, obsycha powoli i to wpływa bardzo ujemnie na jego zdrowie i sprawność. Zimową porą cierpi bardzo, gdy jest ostsrzyżony, bo najeżony włos nie chroni go od przejmującego wiatru, a śnieg padający oziębia skórę zwierzęcia, bo topnieje wprost na skórze.

Roboczy koń nie powinien być w naszym klimacie bezwarunkowo strzyżony. Kto ma konia, powinien mieć zgrzebło i szczotkę. Utrzymanie w czystości włosu i skóry przyczynia się do zdrowotności i sprawności zwierzęcia. Koń ostrzyżony wymaga lepszego i częstszego karmienia. Roboczy koń pracuje u nas zimową porą od przedświtu do nocy, wystawiony na mróz i słotę, karmiony nieraz licho — strzyc go zatem nie należy.

Również nieodpowiednie jest strzyżenie koni stajennych, powozowych. Koń powozowy stoi przeważnie pod ciepłą derą, co jest właściwie i dla zdrowia szkodliwe, do zaprzęgu bowiem zdejmuje się z konia ciepłą derę i wyprowadza się go na mróz i słotę. Gdy koń jest ostrzyżony, to nagłą zmianę temperatury bardziej odczuwa, a tem więcej będąc wyprowadzony z ciepłej stajni z pod dery na mróz. Powozowy koń biegać musi szybko, zagrzewa się, następnie stać musi pod gankiem, kościołem lub sklepem nieraz całe godziny.

Dla ziemian strzyżenie koni roboczych i wyjazdowych jest bezwarunkowo niewłaściwe i nic nie przemawia na korzyść strzyżenia koni u hodowców i rolników.

Strzygą w miastach konie właściciele remiz, którzy fabrykują karocjery z koni pospolitych, mało szlachetnych, z natury grube mające owłosienie, które licho są karmione, a ostro i bezwzględnie używane.

Można więc tylko wystrzygać owłosione pęciny i przycinać ogon do wysokości stanu skokowego.

Koń strzyżony zagranicą w wielkich miastach chodzi w zaprzęgu pod czaprakiem, który mu zakrywa nerki i słabiznę, tj. te części tułowia, które są najwrażliwsze na przeziębienie.

Okolice nerek są tak wrażliwe na słotę lub nagłą ulewę w porze letniej, że wystarczy, by na zgrzanego biegiem konia spadł strsumień wody z dachu przy wprowadzaniu do stajni, a może się już ochwacić lub dostać zapalenia nerek. Gdy na grzbiet konia rozgrzanego forsownym biegiem lub wyścigiem na torze porą letnią, po rozsiodłaniu nagła spadnie ulewa, to koń następnego dnia bywa ochwacony lub zachoruje na zapalenie nerek.

Koń dobrze utrzymany i czyszczony będzie zawsze gładki i lśniący, włos mieć będzie krótki. Konie strzyżone, gniade, kasztany i kare tracą naturalną barwę włosa i włos strzyżony jest zawsze najeżony i nie lśni się.

Jeżeli to jest koniecznem, by konie na wiosnę wcześnej wyleniały, to do obroku zwykłego dodaje się 3 funty hreczki i ćwierć funta siemienia lnianego. Gdy już konie tak karmione zaczną lenieć, to karmienie hreczką zaniechać.

Chcąc, by konie na zimę nie porastały zbyt długim włosem, należy je karmić lepiej, dodając ćwierć funta siemienia lnianego do obroku i dawać im marchew pastewną, która jest nieocenioną karmą dodatkową.

Worek owsa, dobra szczotka i zgrzebło — zastąpią w zupełności strzyżenie, które na zdrowie konia wcale dodatnio nie wpływa.

W IMIENIU PRAWA!

W jednym z powiatów na terenie b. zaboru rosyjskiego komendant posterunku policji państwowej przedłożył starostwu taki raport (autentyczny):

„Ja st. post. X. Y., w czasie obchodu służbowego, stwierdziłem, że Jakób B., właściciel posesji w W., pobudował na swojej posesji ustęp murowany, kryty papą. Z uwagi na to, że Jakób B. nie miał planu budowy zatwierdzonego przez miarodajną władzę, przystąpiłem do opieczętowania w obecności świadków C. i D. w mowie będącego ustępu, jako zbudowanego nielegalnie i nałożyłem dwie pieczęcie na drzwi ustępu, oddając dozór nad całością i nienaruszeniem właścicielowi ustępu“.

Wszelkie komentarze zbyteczne...



RUCH WYBORCZY.

Nareszcie po długich cierpieniach, po zaciekłej walce o mandaty, po wstrętnych targach zaczyna wyjaśniać się sytuacja polityczna w kraju. Możemy sobie zdać dzisiaj sprawę, jak będzie wyglądał front wyborczy, na którym 4 marca stoczy się ogromna bitwa, po której będą jak zawsze zwycięzcy i zwyciężeni. Dzisiaj jednak zdaje się już pewnem zwycięstwo tych, którzy idą pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego i którzy utworzyli z jego Rządem blok współpracy. Do tych należy na terenie Kongresówki i Kresów lista Nr 1 t. zw. B. B. W. R. (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem), a na terenie Małopolski, Pomorza, Poznańskiego, Śląska lista Nr 30, czyli **Unja gospodarczo-katolicka.** Te dwie listy: jedynka i trzydziestka mają najpoważniejsze szanse zwycięstwa. Obok tego obozu rządowego istnieją jeszcze dwa inne, jeden opozycyjny, który rząd zwalcza otwarcie, i drugi, który go nie zwalcza jawnie, obawiając się utraty głosów, ale odnosi się do Rządu nieprzychylnie i w przyszłym sejmie również do opozycji rządowej się przyłączy. Zwalcza Rząd blok katolicko-narodowy, który posiada dlatego tak **piękną firmę,** ponieważ stronnictwa w skład jego wchodzące, Piast i Chadecja, nie mogą pod własną zaszarganą firmą przed wyborcami stanąć. Do tych wrogów Rządu należy jeszcze świętej pamięci endecja, czyli Związek ludowo-narodowy, która idzie do wyborów osamotniona i resztkami sił stara się zdobyć parę mandatów.

Obóz, który rządu nie zwalcza jawnie, ale jest mu nieprzychylny jest o wiele liczniejszy. W skład jego wchodzą różne radykalne stronnictwa chłopskie, począwszy od Bryla, a skończywszy na Okoniu i socjaliści. Luzem zaś idą mniejszości narodowe, monarchiści i komuniści. Wszystkich list zgłoszonych mamy aż 35. Poraz pierwszy mamy tyle partyj i tylu kandydatów.

LITEWSKA PCHŁA GRYZIE.

Litwa mimo bardzo ugodowego stanowiska Polski nie zmienia wobec nas tonu i daje ciągle dowody swego gniewu na Polskę. Oto na bardzo grzeczne zaproszenie ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego do rozpoczęcia układów zmierzających do ustalenia normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych między Polską a Litwą, premjer litewski p. Waldemaras odpowiedział w sposób **grubiański i wykrętny.**

P. Waldemaras zarzucił ni mniej ni więcej ministrowi Zaleskiemu, jak to, że mija się z prawdą. Następnie zamiast odpowiedzieć na kwestje zawarte w nocie polskiej tyczące uregulowania 1) ruchu granicznego, 2) komunikacji pocztowej i telegraficznej, 3) komunikacji kolejowej, 4) spraw związanych z tranzytem towarów, zajmuje się p. Waldemaras sprawą pretensyj litewskich do Wilna i **fałszywie** tłomaczy jakoby Rada Ligi Narodów na ostatniem posiedzeniu w grudniu miała przyznać Wilno Litwie. Wobec takiej odpowiedzi Litwy niema wielkich nadziei, ażeby rokowania, o ile dojdą do skutku, dały jakieś większe rezultaty. **Prasa zagraniczna** potępia zachowanie Waldemarasa, jako **nietaktowne i niepoczytalne.**

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA WYPOCZYNKU.

Marszałek Piłsudski wyjechał na kilka dni do Krynicy na wypoczynek wraz z swoją córką Jagudką.

ROKOWANIA HANDLOWE Z LEWYM I PRAWYM SĄSIADEM.

W tej chwili toczą się w Berlinie rokowania między delegacją polską a niemiecką o zawarcie traktatu handlowego. Polska wywozić będzie do Niemiec głównie produkta rolnicze. Prasa niemiecka wyraża przekonanie, iż rokowania zakończą się pomyślnie. Równocześnie podobne układy handlowe rozpoczęły się w Moskwie. *Wujaszek.*

FILM DEKLAMUJĄCY - ŚPIEWAJĄCY - GŁOSAMI LUDZI, ZWIERZĄT I PTAKÓW.

Od dłuższego czasu w kinach New-Yorku wyświetlane są filmy mówiące (Fox Movie Fone). Dotąd od czarodziejskiego płótna ekranu w najbardziej hałaśliwych scenach bitew wojennych, scenach burzy morskiej, ryku bestyj apokaliptycznych wiała cisza martwa, somnambuliczna.

Teraz dzięki skonstruowaniu specjalnych aparatów „kinofonów", połączonych z taśmą filmową, głuchoniemy ekran ożywił się: opowiada, zaklina, błaga, rozkazuje, gniewa się, krzyczy, rozpacza, parska śmiechem, szepce, mamroce, wyje, huczy i śpiewa wszystkiemi głosami ludzi i instrumentów, zwierząt i ptaków.

Bardziej precyzyjne udoskonalenie „kinofonów" niepomiernie przyczyni się do potęgowania wrażenia na widzach i zmusi szerokie zastępy mimów, nagrywających obecnie bezgłowo sceny, do wydawania przy nagrywaniu filmów równie plastycznego, jak giest, głosu.

Zwycięstwo 30, to zwycięstwo rolnictwa!

Rzeczy ciekawe.

Okręt - widmo.

Słynnego badacza, uczonego skandynawskiego, Nordenskjoelda, podczas wyprawy jego pod biegun północny, spotkała niesamowita przygoda.

Nordenskjoeld odbywał podróż na niewielkim statku z ośmioma ludźmi załogi. Pewnego dnia zauważono, że w ślad za statkiem wyprawy posuwa się w odległości zaledwie kilkuset metrów jakiś dziwny okręt. Na pokładzie jego nie było widać żywej duszy, na znaki i sygnały nie dawano odpowiedzi, okrzyki zbywano milczeniem. A jednak znać było, że okręt kierowany jest ręką wprawną i doświadczoną.

Nordenskjoeld kazał zatrzymać swój statek w nadzieji, że tajemniczy towarzysz zbliży się o tyle, że można się będzie przedostać na jego pokład. Napróżno. Zatrzymał się również i dziwny okręt.

Marynarzy Nordenskjoelda ogarnął lęk. Nordenskjoeld starał się ich uspokoić, ale widząc, że usiłowania jego pozostają bez skutku i w obawie przed jakimś szalonym krokiem przerażonych ludzi, kazał wycelować do widmowego okrętu z armaty, znajdującej się na statku.

Oddano trzy strzały. Wszystkie były trafne. Ale o dziwo! nie wyrządziły mu żadnej szkody. Wyglądało tak, że okręt widmo, który przez 10 dni i nocy towarzyszył wyprawie, nie był zbudowany z drzewa i metalu.

Przerażenie załogi doszło do szczytu. W dzień później, kiedy rozszalała się straszliwa burza mórz północnych, okręt-widmo znikł bez śladu, jak gdyby zapadł się w odmęty. Wszyscy na statku odetchnęli z ulgą.

Uczeni starają się wytłumaczyć to zjawisko — choć nie jest to takie łatwe. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek załamania światła w śniegach i wodach północy — czyli, Nordenskjoeld i jego załoga widzieli w odbitce, jakby w lustrze, obcy jakiś statek.

Szklane drapacze nieba.

Prasa amerykańska donosi, iż jeden ze znanych krezusów dolarowych zaaprobował już istotnie projekt nowojorskiego architekta, p. Williama Ludiowa, i powierzył mu budowę na Brodway wielkiego drapacza nieba, skonstruowanego wyłącznie z rusztowania żelaznego i murów szklanych. Do powzięcia tego postanowienia skłonił bogacza jeden bardzo charakterystyczny wzgląd: jest on mianowicie najmocniej przekonany, że dochody ze świetlnej reklamy na szklanych murach umieszczanej, w szybkim czasie pokryją całkowicie koszty tego gmachu!

Nie chcą Palestyny.

Jak donosi ajencja Orient, według palestyńskiej statystyki urzędowej, w ciągu października r. z. przybyło do Palestyny 310 imigrantów, opuściło zaś ją 653 zniechęconych osadników.

Ogólna liczba żydów, którzy wyjechali z Palestyny w ciągu pierwszych 8 miesięcy ubiegłego roku, wynosi 3.550.

Wolą być pasorzytami gdzieindziej!

Pożar 20.000 książek.

W Genewie wybuchł w tych dniach pożar w zakładach znanej powszechnie firmy wydawniczej Payota.

Pożar przybrał wkrótce tak wielkie rozmiary, wobec znacznej ilości łatwopalnych materjałów, że przeniósł się na leżącą o piętro wyżej kasę hipoteczną i na sąsiadujący z księgarnią skład obuwia, a zanim straż ogniowa zdołała go opanować, płomienie zniszczyły 20.000 książek

Czy jednak i ludzkość dużo na tem straciła — trudno orzec.

Piękna królowa z królewiczem.



Jugosłowiańska królowa Marja wraz z swym maleńkim synkiem, następcą tronu arcyksięciem Piotrem. — Gdy królewicz się urodził, sto armat huknęło w Belgradzie, stolicy państwa przyszłego króla.

Bal królestwa angielskich dla służby.

Królestwo angielscy wydali w tych dniach na zamku Sandringham bal niezwykły.

Oto zaprosili na zabawę taneczną całą służbę pałacową.

O godz. 10-tej wieczorem królestwo przyjmowali osobiście swych gości w wielkiej sali balowej.

Niektórzy z zaproszonych przybyli na bal w strojach wieczorowych bez zarzutu, wielu jednak z mężczyzn — w marynarkach.

Królowa otworzyła bal kadrylem, w którym sama uczestniczyła, synowie zaś królewscy: książęta Walji i Jorku puszczali się kilkakrotnie w tany z pannami, należącemi do służby pałacowej.



Hasła gospodarcze muszą zwyciężyć nad politycznemi.

Do tego dąży Z. Z. R. w imię ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Realnym nakazem chwili byłoby wcielenie ideologji Marszałka Piłsudskiego w czyn — byłoby zrealizowanie głoszonych haseł na gruncie gospodarczym.

Praca powinna się zacząć już, nawet czas i okres wyborczy nie powinien stanąć temu na przeszkodzie. Owszem — nawet linja wyborów powinna iść pod hasłem i realizacją tych haseł gospodarczych. Wprawdzie u góry realizacja tych haseł znalazła swój wyraz w gospodarczych pociągnięciach rządu, u dołu jednak rząd ograniczyć się musiał dotychczas do pracy negatywnej, mającej na celu rozbicie partyjnictwa.

Czas więc najwyższy, ażeby od dołu społeczeństwo samo podjęło pracę w kierunku gospodarczym. Praca ta objąć powinna wszystkie warstwy społeczne — wszystkie zawody — i powinna w realizacji swej być pozbawiona nawet odcienia politycznego, natomiast w pracy tej idea państwowości, a więc dobra ogólnego promieniować i górować powinna w każdem poczynaniu i czynie.

Praca ta organizacyjnie musi być zwarta — nierozbita na poszczególne tony, lecz brana akordami, które harmonijnie łączyłyby życie rozlicznych zawodów i warstw społecznych.

Prócz tego w pracy tej celowość, głębia etyki i pierwiastek serca rywalizować powinny szlachetnie ze sobą.

Pracą tą kierować nie mogą **ludzie, którzy do niedawna jeszcze przenosili hasła polityczne nad gospodarcze.** Muszą do tej pracy zabrać się ludzie myślący kategorjami państwowemi, ludzie związani i wkorzenieni gospodarczo-społecznie i samorządowo w życie państwa.

Największą uwagę w pracy tej zwrócić należy na rolnictwo — choćby z tej racji, że toć przecie trzon naszego życia gospodarczego — nasza przyszłość — nasza potęga — obejmująca dziś 60—70 procent ludności, która przez rozbicie na partje i partyjki, prowadzona przez rozmaitych demagogów, pod hasłami politycznemi, nie mogła dotychczas wykazać prawdziwego efektu pracy twórczej, — tem więcej, że na przeszkodzie stał niski stan oświaty zawodowej i brak poczucia skoordynowania się w pracy spółdzielczej.

Żeby zaś zespolić i na szerokich fundamentach spoić pracę w rolnictwie, należy zacząć budować od podstaw. Trzeba ująć tego chłopa polskiego **w karne i celowo pracujące związki rolniczo-zawodowe.**

W tych związkach rolniczo-zawodowych nauczy się bowiem elementarnych zasad współpracy, zapomni o polityce i zacznie myśleć zawodowo i celowo.

Jeżeli zaś praca w związkach zawodowych rolników od fundamentów będzie mądra i celowa, to rozrastając się ku górze, obejmie swojemi ramionami wszelkie dotychczas stworzone spółdzielnie i kooperatywy, czy też towarzystwa rolnicze, wchłonie w siebie każdą jednostkę chętną na tle gospodarczym do pracy, z którejbykolwiek ona warstwy społecznej pochodziła.

Związki zawodowych rolników staną się zarazem tym balsamem gojącym dotychczasowe rozognienia, a nawet rany partyjne — słowem na platformie gospodarczej pogodzą i uzgodnią socjalne i społeczne zagadnienia.

Pracę tę na gruncie rolniczym od przeszło 3 lat **prowadzi Krajowy Związek Zawodowych Rolników** z inicjatywy poszczególnych jednostek dobrej woli — trzeba jednak, żeby praca ta stała się koniecznością państwową i postulatem w życiu gospodarczem państwa i żeby cała **praca ta odbywała się pod nadzorem i kierunkiem państwa.**

Aleksander Chilewski.

Rolnicy! Podajmy sobie wszyscy dłoń!

Niemal dziewięcioletnia smutna gospodarka w kraju powinna wreszcie nas otrzeźwić, gdyż sprawcy tejże, przedstawiciele różnych klas narodu jako opiekuni w Sejmie, przeważnie niedowarzeni, doprowadzili naród polski do zupełnej ruiny, do skrajnej nędzy. Cóż oni posłowie w tym kierunku dla poprawy bytu narodu i kraju zrobili — **literalnie nic!** By im nie przeszkadzano w uzyskaniu ich osobistych celów, najprawdopodobniej godzili się na wszystkie uchwały poczęści dla nich niezrozumiałe, choćby były z nakładaniem nowych większych podatków.

Nasz opiekun Marszałek Józef Piłsudski, przyglądając się tej sromotnej zgubnej gospodarce, grożącej nieuniknioną przepaścią dla narodu, rozpędził ich w sam czas na wszystkie strony, dając nam wzamian pomoc już odczutą w celu dźwignięcia rolnictwa, gdyż jako światły mąż stanu jest świadom tego, że stan rolniczy wydatnie wspomagany doprowadzi do dobrobytu i potężnego rozkwitu w kraju.

Wyniki z prowadzenia się fałszywych przedstawicieli narodu dają nam następującą naukę:

Rolnicy! Otwórzcie oczy wasze, przeglądnijcie duszę kandydatów poselskich, by nie była fałszem przejęta, przestępstwem nie splamiona, nie wpuście do zagrody waszej nikogo innego **jak tylko swoich zawodowych rolników dla stworzenia niezbędnej łączności rolników.** Miejcie baczność przed zamaskowanymi faryzeuszami, wyzyskującymi wasze naiwne zaufanie, nie dajcie wiary jak dawniej ich podszeptom i przyobietnicom, które Was zawiodły, gdyż Was spotka ten sam los nieszczęśliwy, co Was teraz niszczy i doprowadzić może do wiecznej zagłady.

Łączcie się wszyscy zawodowi rolnicy w jeden silny łańcuch, który się oprze i przetrzyma gniotące was ciężary. Wszak nie brak w łonie Waszem przedstawicieli o nieposzlakowanej czci, znanych z wieloletniej czerstwej pracy na roli i z miłości do ludu.

O czem wiedzieć winien każdy wyborca przed spełnieniem obywatelskiego obowiązku.

(Wyciąć i przechować na dzień głosowania).

KARTKA DO GŁOSOWANIA.

Głosuje się kartką **(a nie ustnie!).**

Kartka, którą przynosi wyborca, winna być koloru białego, niewielka, a na niej winien być napisany lub wydrukowany numer listy, na którą wyborca głosuje. Numer może być napisany słowem lub cyfrą, **ale lepiej cyfrą.**

Poza numerem nie powinno być na kartce nic więcej napisane, bo inaczej gołs jest nieważny. **(Nie wolno oczywiście pomieszczać i nazwiska głosującego, bo głosowanie jest tajne). Nieważny jest także głos, jeśli kartka jest czerwona, zielona — wogóle kolorowa.**

KOPERTY DO GŁOSOWANIA.

Karty do głosowania wkłada się przy głosowaniu do koperty i z kopertą dopiero wrzuca się do urny.

Kartę do głosowania każdy przynosi ze sobą, kopert zaś dostarcza państwo. Każda koperta winna być ostemplowana, wszystkie są jednakowego koloru i nie mogą zawierać żadnych znaków odróżniających.

Jeżeliby koperta była nieostemplowana, lub miała jakiś znak — głos będzie nieważny.

JAK SIĘ ODBYWA GŁOSOWANIE.

Wyborca zbliża się do stołu, przy którym siedzi Komisja i wymienia swoje nazwisko, imię i adres, podług którego wyszukuje go protokolant w spisie wyborców. Następnie wyborca otrzymuje kopertę i wkłada do niej przyniesioną ze sobą kartkę wyborczą (nie zakleja!), oddaje przewodniczącemu, a ten nie zaglądając do środka, wrzuca do urny.

Członkowie Komisji notują, że taki a taki wyborca głos oddał.

Gdyby któryś członek, lub mąż zaufania miał wątpliwość, czy wyborca jest tym, za którego się podaje, winien to podnieść przed oddaniem głosu. Wtedy przewodniczący żąda wylegitymowania się lub przedstawienia 2 osób znanych komuś z członków Komisji, które potwierdzą tożsamość głosującego. Jeśli Komisja uzna dowód za wystarczający, wyborca oddaje głos, jeśli nie — odchodzi z niczem.

PRZERWANIE GŁOSOWANIA.

Głosowania przerywać nie wolno, chyba w razie przeszkody niezmiernie ważnej, np. pożar, grożące zawalenie się lokalu wyborczego itp.); w takim razie urnę wyborczą z częścią oddanych głosów opieczętowuje się i oddaje się pod opiekę Komisji, a dalsze głosowanie naznacza się na późniejsze godziny tego samego dnia w innem miejscu lub na następny dzień.

Przy takiej przerwie Komisja winna zbadać urnę i spisać protokół, czy pieczęcie nie były naruszone.

ZAMKNIECIE GŁOSOWANIA.

Punktualnie **o godzinie 9 wieczorem** przewodniczący nakazuje zamknąć lokal wyborczy. Ci, którzy w nim są, mogą jeszcze głosy swe oddać, innych już nie wpuszcza się.

Jeżeli wszyscy wyborcy, umieszczeni w spisie oddadzą swe głosy wcześniej (np. do godziny 6 wieczorem), może być głosowanie zamknięte wcześniej.

Wyborcy nie powinni zwlekać z oddaniem głosu do ostatniej chwili, bo robi się tłok, nieporządek i z uderzeniem godziny 9-tej wieczór można być pozbawionym prawa głosu.

OBLICZANIE GŁOSÓW W OBWODZIE.

Zaraz po zamknięciu głosowania Komisja obwodowa w obecności mężów zaufania lub ich zastępców oblicza oddane głosy.

Przewodniczący otwiera urnę i liczy koperty nie otwierając ich. Równocześnie protokolant liczy w spisie, ilu wyborców głosowało.

Obie liczby winny się zgadzać, chyba, że włożono zamiast jednej — dwie koperty (nadużycie!), albo też protokolant zapomniał w pośpiechu zanotować, że ktoś oddał głos.

Jeżeli liczby nie zgadzają się, należy to zaznaczyć w protokóle.

Potem oblicza się, ile głosów padło na każdą listę — w następujący sposób:

Jeden z członków Komisji otwiera po kolei kopertę za kopertą, wyjmuje z niej kartkę, patrzy na numer i oddaje przewodniczącemu; przewodniczący odczytuje głośno numer kartki, pokazując ją mężom zaufania i następnie oddaje innemu członkowi. Równocześnie 2 członkowie zapisują numery wywoływane przez przewodniczącego, a potem je zliczają. Liczby u obu muszą się zgadzać.

Obliczenia te podpisują wszyscy członkowie Komisji.

Mężowie zaufania powinni sobie także równocześnie robić zapiski, ile głosów padło na ich listę, a ile na przeciwnika.

Po zakończeniu obliczenia Komisja ma zapakować starannie oddane kartki wyborcze, dołączyć do tego spisy wyborców, których użyto podczas głosowania i wszystko to odesłać zaraz do okręgowej Komisji wyborczej.

Protokół winien być podpisany przez wszystkich obecnych członków Komisji i mężów zaufania.

Gdyby któryś członek Komisji lub mąż zaufania uważał, że protokół jest nieprawdziwy, może odmówić swego podpisu i umieścić pod protokółem oświadczenie wyjaśniające, dlaczego podpisu odmówił.

OBLICZENIE GŁOSÓW W OKRĘGU.

Kiedy już do Komisji okręgowej przyjdą ze wszystkich obwodów protokoły z obliczeniami, wtedy (najpóźniej trzeciego dnia po głosowaniu!) zbiera się na posiedzenie okręgowa Komisja wyborcza.

Członkowie Komisji okręgowej i pełnomocnicy list winni być zawiadomieni o posiedzeniu najmniej na 24 godziny przedtem.

Komisja przegląda protokóły z obwodów — czy wszystko odbyło się podług przepisów i czy w podanych liczbach niema błędów. Jeżeliby Komisja zauważyła, że w obwodzie np. niesłusznie unieważniono czyjś głos, albo że w zliszeniu głosów, które padły na jakąś listę, popełniono błąd, może wprowadzić poprawki — ale tylko w tych wypadkach! Pozatem nie może nic zmieniać.

Potem Komisja oblicza wynik głosowania w każdym powiecie, a następnie w całym okręgu wyborczym. Obliczenia te w 2 egzemplarzach podpisują wszyscy obecni członkowie Komisji.

Obliczenie nie może być przerwane — chyba w wypadku ważnej przeszkody (np. pożar itp.).

DO WSZYSTKICH PREZESÓW OKRĘGOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWOD. ROLNIKÓW.

Wojewódzki Zarząd Z. Z. R. uprasza P. Prezesów Okręgowych o natychmiastowe nadesłanie wykazu liczby członków ich O. Z. Z. R. — według ostatniego stanu. — **Wojewódzki Związek Zawodowych Rolników w Krakowie, Jana 3.**

SPROSTOWANIE.

Djablik drukarski, który zakradł się do maszyny drukarskiej zrobił nam dwie psoty. Na stronie 3-ciej w poprzednim numerze „Prawa Rolnika" w sprawozdaniu z zebrania w Kobierzynie nazwisko p. Chilewskiego podane jest mylnie, ponieważ Chilewski pisze się przez Ch a nie H. Następny błąd: Z. Z. R. w Kobierzynie „oświadcza iż żąda 3 mandatów poselskich z okręgu 45, a nie 41, jak to podano.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Józef Kaczor.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.